



Czytać każdy może!

W dalszym ciągu zachęcam Was do skorzystania ze strony internetowej

<https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/klechdy-sezamowe-opowiadanie-krola-wysp-hebanowych.html> na której możecie znaleźć wiele ciekawych książek o różnej tematyce. Z tej strony mogą również skorzystać Wasi rodzice, jak i rodzeństwo.

Bolesław Leśmian

Klechdy sezamowe

Opowiadanie Króla Wysp Hebanowych

1

Oto jest bajka, w której Król Wysp Hebanowych opowiedział sułtanowi historię swego życia.

Ojciec mój nazywał się Machmud i był królem tego państwa, które jest znane pod nazwą Ziemi Wysp Hebanowych. Nazwa ta pochodzi od czterech wzgórz, porośłych drzewami hebanowymi. Wzgórza te za bardzo dawnych czasów były wyspami. Lecz na ziemi z biegiem czasu wszystko się zmienia: rzeki wysychają i na ich miejscu zjawiają się jary lub doliny, wyspy zaś urastają we wzgórza. Tak się stało z owymi czterema wyspami — przemieniły się we wzgórza, ale kraj pomiędzy tymi wzgórzami zachował dawną nazwę Ziemi Wysp Hebanowych.

Stolica mego ojca Machmuda znajdowała się w samym środku czarno-złotego jeziora, tam, gdzie teraz kwitną cztery lilie czterech kolorów.

— Królu! — zawołał sułtan. — Początek twego opowiadania jest tak dziwaczny i ciekawy, że serce bije mi mocniej, a twarz cała płonie ogniem od natężonego słuchania. Zaledwo zdołałem przyzwycząć się do myśli, że jesteś do połowy człowiekiem, od połowy zaś czarnym marmurem, a już muszę się pogodzić z inną myślą: że w samym środku jeziora, gdzie kwitną cztery lilie, znajdowała się stolica twego ojca! Jakimże sposobem ojciec twój Machmud potrafił na jeziorze zbudować stolicę? I czemu po zniknięciu owej stolicy zostały cztery lilie czterech kolorów?

— Sułtanie! — rzekł król Wysp Hebanowych. — Początek mego opowiadania pełen będzie dziwów i cudów niezrozumiałych, lecz przy końcu wszystkie te dziwy i cuda wyjaśnią się i wytłumaczą. Nie mogę dla zaspokojenia twojej ciekawości zacząć opowiadania od końca, bo powstałby taki zamęt i taka plątanina, że nic byś nie zrozumiał. Muszę opowiadać po kolei i w takim porządku, w jakim zdarzenia po sobie następowały. Dalsza część książki do przeczytania na stronie.

Edith Nesbit

Poszukiwacze skarbu

I. Wielka narada

1

Naszym grodem rodzinnym jest Lewisham Road. Dom nasz stoi na uboczu i ma niewielki ogród. Nazywamy się Bastablowie. Jest nas sześcioro, prócz ojca, a mama nasza umarła. Dora jest najstarszą z nas. Potem idzie Oswald, potem Dick. Ala i Noel są bliźniętami, a moim najmłodszym bratem jest Horacy Oktawiusz. Jeden z nas pisze tę książkę i bardzo was proszę, ażebyście się nie starali odgadnąć, kto jest autorem.

Oswald miewa czasem doskonałe pomysły i on pierwszy zapragnął szukać skarbu.

— Jedynym sposobem by podnieść podupadłą rodzinę i przywrócić jej majątek — rzekł Oswald — jest (tu chrząknął) odkrycie skarbu. Musimy zabrać się do poszukiwań.

Pomysł ten zachwycił Dorę. Starła się właśnie zacerować wielką dziurę w skarpetce Noela (zrobił ją, gdyśmy się bawili w rozbójników morskich).

Dora jedyna z nas szyje, ceruje i wywabia plamy. Ala pragnie czasem być pomocną Dorze, lecz to się jej nie udaje.

Raz nawet zrobiła szydełkiem czerwony serdak dla Noela, który ma delikatne płuca i łatwo się przeziębia. Ale serdak był z jednej strony o wiele szerszy niż z drugiej, więc go Noel nie chciał nosić. Dora zrobiła z serdaka szaliki na szyję, a ponieważ od śmierci mamy nosiliśmy czarne ubrania, więc kolor czerwony bardzo je ożywił.

Wiele się zmieniło od śmierci mamy. Zbrakło pieniędzy na drobne wydatki, goście przestali przychodzić na prośzone obiady. Srebro, które w wielkich skrzyniach zabrano do naprawy, nigdy już nie powróciło do domu. Pewno ojciec nie miał dosyć pieniędzy, by zapłacić za odniesienie skrzyń do domu, takie były ciężkie.

Zachęcam do dalszego czytania!

